



Szkoła Uczniostwa

zeszyt I



zebrał i opracował
o. Bogdan Kocańda OFMConv
Szkoła Uczniostwa
zeszyt I

Wydawnictwo WAM

© Wydawnictwo WAM, 2017

Opieka redakcyjna: Kama Hawryszków
Redakcja: Zofia Smęda
Korekta: Dariusz Godoś, Katarzyna Onderka
Projekt okładki: Łukasz Szczepaniak
Skład: Edycja

Imprimi potest:
O. Mariusz Koziół
Wikariusz Prowincji św. Antoniego Pad. i bł. Jakuba Strzemię
Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych (Franciszkanów)
Kraków, dnia 21 listopada 2017 r.
L. dz. 448/2017

ISBN 978-83-277-1525-8

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
tel. 12 62 93 260
e.wydawnictwowam.pl

Druk: GRAFARTI • Łódź

Publikację wydrukowano na papierze iBOOK Extra 65 g wol. 2.0
dostarczonym przez IGEPA Polska Sp. z o.o.

Wstęp

Członkowie wspólnot katolickich i grup działających przy parafiach w naszym kraju często narzekają na brak programów formacyjnych, które pomagałyby wzrastać w poznaniu Boga, ale też stałyby się ścieżką prowadzącą do pogłębienia doświadczenia wiary we własnym życiu. Zapewne propozycji takiej duchowej wędrówki nie brakuje – wystarczyłoby skorzystać ze szkół duchowości, na przykład dominikańskiej, franciszkańskiej czy jezuickiej – jednak często przeszkodą w korzystaniu z nich są problemy związane z dotarciem do odpowiednich duszpasterzy. Trudno też stworzyć jeden model, uniwersalny schemat formacyjny, który wszyscy mogliby powielać i który stałby się wzorcowy dla każdej grupy, bez względu na jej charakter i specyfikę duszpasterską. Wydaje się to niemożliwe, bo nawet klerycy w wyższych seminariach, posługując się w procesie formacyjnym *ratio studiorum* dla diecezji polskich, często kroczą różnymi drogami, zależnie od tradycji danej uczelni bądź wzorców proponowanych przez swych duchowych mistrzów. Wszak tyle jest rodzajów duchowości, ilu ludzi na świecie.

Mając świadomość istnienia licznych szkół formacyjnych, pragnę podzielić się drogą formacyjną, która powstała w rychwałdzkim środowisku ewangelizacyjnym i która jest wdrażana przez wspólnotę charyzmatyczną Talitha Kum działającą przy Franciszkańskim Domu Formacyjno-Edukacyjnym w Rychwałdzie. Prezentowany materiał przeznaczony jest dla osób, które ukończyły pierwszy etap, tak zwany reewangelizacyjny, na który może się składać ewangelizacyjny kurs Alpha lub kurs Nowe Życie czy też Seminarium Odnowy w Duchu Świętym. Te ścieżki są już wydeptane. Mają swoją metodologię i dynamikę przeżyć, ale wciąż pozostaje otwarte zasadnicze pytanie: A co po Alpha? Co po seminarium odnowy? O ile szkoły nowej ewangelizacji mają już opracowane kolejne kursy i ze swoją propozycją „edukacyjną” mogą wychodzić naprzeciw oczekiwaniom wiernych, to jednak ich ograniczona ilość i przystępność sprawia, że nie wszystkie wspólnoty mogą z tych propozycji skorzystać. Z tej racji podjąłem się opracowania

ścieżki formacyjnej, która może posłużyć wspólnotom i grupom oddalonym od ośrodków ewangelizacyjnych jako materiał wyjściowy dla własnej formacji. Jest ona pomyślana w ten sposób, aby członkowie wspólnot w roku liturgicznym mogli cyklicznie przeżywać czas wyteżonej pracy duchowej.

Proponuję cykl czteroletni, na który składa się pięć szkół. Zasadniczą jest Szkoła Uczniostwa, gdyż – powtarzana każdego roku – obejmuje piętnaście następujących po sobie tygodni. Wpisany jest w nią czas Wielkiego Tygodnia, będący kulminacją chrześcijańskich misterii. Jej celem jest wejście na drogę świadomego uczniostwa w Chrystusie i przyswojenie sobie metod pracy z tekstami Pisma Świętego, by lepiej poznawać zamysł Boży. Następnie, w okresie jesiennym, proponowana jest Szkoła Świadców. To dziesięcioletniowy czas pogłębiania sposobów ewangelizowania. Przewodnikami po tej ścieżce są biblijne postacie związane z osobą Jezusa Chrystusa, przede wszystkim Jego uczniowie, którzy zanieśli orędzie zbawienia do świata pogańskiego.

W drugim roku formacyjnym proponuję powtórzyć Szkołę Uczniostwa dla nowych członków wspólnot, a jesienią zaprosić ich na Szkołę Charyzmatów. Ta szkoła trwa jedenaście tygodni, a jej celem jest pogłębienie wiedzy na temat głównych charyzmatów i towarzyszących im zjawisk duchowych oraz wprowadzenie w modlitwę o objawienie się tych charyzmatów w życiu członków wspólnot, aby posługując się nimi, budowali oni Kościół Chrystusowy.

Trzeci rok formacyjny, jak uprzednio, rozpoczynamy Szkołą Uczniostwa, aby jesienią zaprosić braci i siostry do uczestniczenia w Szkole Budowania Wspólnoty. Celem tej jedenastotygodniowej szkoły jest zapoznanie się z katolicką eklezjologią, aby grupę, do której się należy, spostrzegać nie elitarnie, lecz w kontekście wizji Chrystusa (por. Mt 16,18), która objawia się w Kościele świętym. Ponadto uczestnicy szkoły zdobędą podstawowe doświadczenie pomocne w budowaniu więzi wspólnotowych, co przekłada się na konkretne zachowania i postawy członków wspólnoty, podkreślające wymiar braterstwa chrześcijańskiego i zjednoczenia w miłości do Jezusa Chrystusa, aby „jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich, którzy uwierzyli” (Dz 4,32).

W czwartym roku formacyjnym proponuję, po Szkole Uczniostwa, jesienną Szkołę Liderów. Trwa ona dwanaście tygodni, a jej celem jest przygotowanie zaangażowanych katolików do przejęcia odpowiedzialności w różnych obszarach życia parafii. Wspólnoty i grupy przyparafialne mają rację bytu tylko wtedy, jeśli będą aktywne w dziele

ewangelizacji i formacji na terenie parafii, a także zmieniają standardy społeczne przez prowadzenie ewangelicznego stylu życia.

Czas pomiędzy intensywnymi szkołami, czyli wiosną i częścią zimy, należy wykorzystać na utrwalenie otrzymanych treści, ponowne przepracowanie trudniejszych partii materiału bądź uzupełnienie go według potrzeb danej wspólnoty. Cykl czteroletni można kontynuować w następnych latach, w zależności od rozwoju wspólnoty.

Pierwszym i podstawowym krokiem ku dojrzałości chrześcijańskiej w naszym modelu formacyjnym jest Szkoła Uczniostwa. Składa się ona z trzech zasadniczych elementów: wykład, praca w małej grupie i pakiet zadań do indywidualnego przepracowania w miejscu zamieszkania. Raz w tygodniu grupa uczestników spotyka się w wyznaczonym miejscu, najlepiej w dużej sali konferencyjnej, by wspólnie podjąć modlitwę uwielbienia, która trwa od 10 do 20 minut. Następnie pasterz wspólnoty, odpowiedzialny za nią lub wyznaczony do tego celu animator, prowadzi wykład. Jego treść podana jest w niniejszym zbiorze, ale można ją zmienić według uznania. Chodzi jedynie o to, by zachować istotne przesłanie ubrane w ortodoksyjne słowa. W przygotowaniu wystąpień posługiwałem się różnorodną literaturą, którą starałem się ująć w bibliografii umieszczonej na końcu każdego z wykładów. Według własnych możliwości można ją ubogacić, a sam referat uatrakcyjnić, na przykład za pomocą slajdów. Forma przekazu jest ważna, ale pozostawiam ją do wyboru prowadzącemu. Na nauczanie przewiduje się od 45 do 60 minut.

Po wykładzie uczestnicy dzielą się na małe grupy. Powinny one być stałe, to znaczy osoby przydzielone do danej grupy powinny spotykać się ze sobą przez cały czas trwania szkoły. Na czele zespołu stoi animator małej grupy, który wcześniej winien zapoznać się z wykładem i proponowaną dynamiką. Mała grupa tworzy środowisko wzrostu, to właśnie w niej uczestnicy szkoły uzyskują swobodę wypowiedzi, mogą dzielić się poznanymi treściami, omawiać trudności, wspólnie pochylać się nad tekstami Pisma Świętego, by uczyć się nowych metod pracy z tekstem biblijnym. Z tej racji grupy powinny się spotykać w oddzielnych, mniejszych salach, a w przypadku ich braku – w oddalonych od siebie kręgach, tak by sobie nawzajem nie przeszkadzać. Małą grupę, wraz z animatorem, winno tworzyć od ośmiu do dziesięciu osób. W niniejszym opracowaniu znajdują się materiały pomocnicze dla animatorów, które można wykorzystać do posługiwania w małej grupie. Czas pracy w małej grupie winien wynosić od 50 do 60 minut.

Ostatni etap spotkania to zapoznanie się uczestników szkoły z pakietem zadań. Prowadzący szkołę bądź dany wykład przedstawia zebranim uczestnikom szkoły zestaw poleceń na każdy dzień, z wyjątkiem tego, w którym odbywa się spotkanie. Dlatego najlepiej ustalić jeden stały dzień tygodnia na spotkanie formacyjne w ramach szkoły, aby pozostałe przeznaczyć na pracę indywidualną. Może to być dzień spotkań wspólnoty bądź inny dogodny termin. Zadania uczestnicy wykonują samodzielnie w domu i to od nich zależy, kiedy znajdą na nie czas. Są one opracowane tak, aby zapoznać się z różnymi metodami pracy nad tekstem Pisma Świętego oraz przyswoić sobie znaczne jego fragmenty, do których później można będzie swobodnie się odwoływać. Ważna jest zachęta, by proponowane zadania wykonywać systematycznie. Ich treść jest zróżnicowana i ma na celu ukazać piękno Słowa Życia i mądrość Bożą zawartą w poszczególnych perykopach. Czas prezentacji zadań to około 10 minut. Potem zebrani podejmują wspólną modlitwę, która trwa do 10 minut. Jeżeli na spotkaniu jest obecny kapłan, to udziela wszystkim błogosławieństwa.

Spotkanie formacyjne winno się zamknąć w maksymalnie trzech godzinach. W ciągu pierwszych siedmiu tygodni każde z nich wygląda tak, jak zostało to opisane wyżej. W ósmym tygodniu nie ma wykładu i pracy w małej grupie, a zamiast tego pojawia się czas adoracji Najświętszego Sakramentu, podczas którego uczestnicy szkoły przed Jezusem Eucharystycznym własnoręcznie piszą deklarację uczniowską, będącą wyrazem ich dobrowolnego stawania się Jego uczniami. Tak samo jest w dziewiątym tygodniu, kiedy mamy czas modlitwy o uzdrowienie. Kolejne dwa tygodnie to etap wykładów, a dwunasty tydzień to czas misterium Kościoła. Liturgicznie obchodzimy wtedy Wielki Tydzień, dlatego nie ma spotkania formacyjnego ani pakietu zadań, lecz uczestnicy szkoły wezwani są do uczestniczenia w Triduum Paschalnym w swojej parafii. Przygotowując terminarz spotkań dla Szkoły Uczniostwa, należy ten święty czas uwzględnić w pierwszej kolejności i od niego zacząć planowanie pozostałych zajęć. Po Wielkanocy spotykamy się jeszcze przez trzy tygodnie. Obowiązuje wtedy schemat: wykład, praca w małej grupie i pakiet zadań. Na zakończenie szkoły, w szesnastym tygodniu, można celebrować Eucharystię, a po niej przygotować agapę podsumowującą cały cykl spotkań.

Poniżej podano terminarz Szkoły Uczniostwa:

1. Prezentacja szkoły, celu, formuły, osób prowadzących szkołę, zawiązanie małych grup i wykład: *Co to znaczy być uczniem Chrystusa?*

2. Wykład: *Uczeń Chrystusa ufa Duchowi Świętemu.*
3. Wykład: *Uczeń Chrystusa wierzy i żyje według Objawienia Bożego.*
4. Wykład: *Uczeń Chrystusa jest przyobleczony w zbroję światła (życie moralne).*
5. Wykład: *Uczeń Chrystusa modli się w Duchu.*
6. Wykład: *Uczeń Chrystusa to człowiek pokorny (cierpliwość bycia uczniem).*
7. Wykład: *Uczeń Chrystusa żyje w autorytecie Boga, Kościoła katolickiego i wspólnoty.*
8. Czas adoracji: *Złóż głowę na ramieniu Mistrza – pisanie deklaracji uczniowskiej.*
9. Czas modlitwy o uzdrowienie. Wprowadzenie: *Panu zależy na mnie.*
10. Wykład: *Nikt nie może podjąć walki, jeśli nie wierzy w zwycięstwo.*
11. Wykład: *Uczeń Chrystusa a rozwój życia duchowego.*
12. Czas Misterium Kościoła (Triduum Paschalne i Wielkanoc we własnej parafii).
13. Wykład: *Uczeń Chrystusa jest sługą dla innych.*
14. Wykład: *Uczeń Chrystusa jest w Kościele dla sakramentów, nie dla ideologii.*
15. Wykład: *Uczeń Chrystusa żyje dla Pana.*
16. [Fakultatywnie:] Eucharystia, agapa i podsumowanie.

Z tego, co wcześniej napisałem, jasno wynika, że chcąc poprowadzić Szkołę Uczniostwa bądź następne szkoły, trzeba wybrać odpowiednich ludzi, którzy będą nią kierować. W zależności od liczby uczestników należy wyznaczyć kogoś, kto podejmie odpowiedzialność za cały program szkoły, a jednocześnie będzie moderatorem animatorów małych grup, następnie konieczna jest osoba nauczająca (najlepiej kapłan) oraz animatorzy małych grup. Zespół w takim składzie w pierwszej kolejności winien wspólnie się modlić za szkołę i jej uczestników, a następnie, przed jej otwarciem, spotkać się, by omówić sprawy organizacyjne. Dobre przygotowanie szkoły będzie gwarancją jakości, co z kolei przełoży się na sposób przeżywania jej przez uczestników. Osoby po pierwszej reewangelizacji na ogół są bardzo otwarte na nowe doświadczenia, one pomogą im w kształtowaniu wiary. Trzeba mieć tego świadomość i odpowiednio to wykorzystać. Bez ciągłego progresu w wierze trudno wzrastać w uczniostwie, ponieważ tylko głęboka wiara połączona z miłością do Pana Boga gwarantuje rozwój duchowy.

Mocną stroną tego etapu drogi formacyjnej jest uformowanie postawy ucznia względem Mistrza, którym jest Jezus Chrystus. Dzisiaj nawet gorliwi katolicy borykają się z uznaniem siebie samych za prawdziwych uczniów Jezusa, dlatego cenna staje się postawa, dzięki której wielu będzie mogło na nowo przepracować swoją relację do Syna Bożego. Z tego powodu chrystocentryzm szkoły objawia się nie tylko w doborze tematów poszczególnych wykładów, ale również w dzieleniu się własnymi doświadczeniami podczas pracy w małych grupach oraz w treści podejmowanych zadań indywidualnych.

Drugim ważnym atutem szkoły jest silne zakorzenienie w Piśmie Świętym. Przez Słowa Życia można poznać Mówiącego, co potwierdza wiekową zasadę, że wiara rodzi się z tego, co się słyszy. Chcemy słuchać Boga, gdyż Jego głos najbardziej do nas przemawia. Aby Go jednak usłyszeć, potrzeba przestrzeni ciszy i milczenia. Każdy uczestnik szkoły musi ją odnaleźć we własnym domu lub innym miejscu, gdzie będzie mógł bez pośpiechu pochylić się nad codziennym zadaniem. O innych walorach tej drogi warto przekonać się osobiście.

Na koniec chciałbym podzielić się pewną osobistą uwagą. Jestem pod wrażeniem Ewangelii według św. Mateusza, w której apostoł Piotr proklamuje światu tożsamość Jezusa, mówiąc: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16,16). Na te słowa usłyszał zaskakującą odpowiedź: „Ty jesteś Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą” (Mt 16,18). Czytając ten fragment, uświadamiam sobie, że Jezus wypowiada przed swym uczniem marzenie Boga. Syn Boży pragnie zbudować Kościół i to pragnienie spełnia się w nas, którzy jesteśmy Kościołem Chrystusowym zgromadzonym wokół Piotra naszych czasów. Jesteśmy Jego marzeniem!

Marzeniem każdego pokolenia Izraelitów było doświadczyć obecności Mesjasza. Ci, którzy poszli za Jezusem, zapewne stali się szczęśliwi, gdyż na ich oczach wypełniła się tęsknota ludu wybranego. Ale my, żyjący w XXI wieku, winniśmy być jeszcze szczęśliwsi, gdyż jesteśmy wypełnieniem Bożego marzenia – Kościołem świętym, przeznaczonym na własność Boga. Pochwyciła mnie ta myśl, zdobywając przestrzeń mego serca, i jakże pragnę, by jak największa liczba chrześcijan mogła nią żyć na co dzień. Zatem odwagi! Stań się świadomym uczniem Jezusa Chrystusa i zadbaj, by Twoi bracia i siostry w wierze poszli tą samą drogą.

Spotkanie I

A. Nauczanie: Co to znaczy być uczniem Chrystusa?

Cel nauczania: pozwolić się budować, a nie budować samego siebie

Osobom, które doświadczyły pierwszego etapu reewangelizacji i włączyły się w życie naszej wspólnoty (podać jej nazwę), pragniemy zaproponować pogłębienie tych przeżyć oraz zdobycie nowej świadomości eklezjalnej. Dlatego z myślą o was rozpoczynamy Szkołę Uczniostwa. Na tej nowej drodze będziemy chcieli nie tylko poznać Jezusa, ale jeszcze bardziej z Nim się zaprzyjaźnić i stać się Jego uczniami. Dzięki proponowanej przez nas formacji osoby, które rozpoznają dar wspólnotowego pielgrzymowania, będą mogły dołączyć do grona Jego świadomych uczniów, aby w perspektywie drogi formacyjnej zaproponowanej przez liderów wspólnoty stać się apostołami. To wspaniała perspektywa, dla której warto poświęcić kawał swego życia, by w efekcie końcowym nadać mu sens chrześcijański, a ściślej – katolicki.

Dla wielu osób nauczyciel czy mistrz to osoba, która dużo znaczy. Jeśli w ważnym momencie życia zdarzyło się nam spotkać człowieka o wyjątkowej osobowości, zacnym charakterze, umiającego obudzić w nas ciekawość świata, pragnienie wiedzy i doskonałości, to może właśnie dzięki niemu wybraliśmy w życiu odpowiednią drogę. Dobrze wiem, jak ważni byli dla mnie wychowawcy ze szkoły podstawowej, średniej czy profesorowie z uczelni, szczególnie promotor mojej rozprawy doktorskiej. Największy wpływ na moje życie miało jednak spotkanie z Mistrzem. Podczas spontanicznej modlitwy w grupie kilku bardzo młodych ludzi przeżyłem pierwsze świadome spotkanie z Jezusem, które zaowocowało pójściem za Nim. To wówczas postanowiłem zostać Jego uczniem, a konsekwencją tego zawierzenia było odkrycie powołania do życia zakonnego i kapłańskiego. Nie lękaj się! To nie musi być Twoja droga. Chodzi bowiem o coś innego.

Świetnie ukazuje to Fiodor Dostojewski, jeden z najbardziej wpływowych powieściopisarzy literatury rosyjskiej i światowej. Kiedyś zwierzył

się on przyjacielowi: „Nie ma nic piękniejszego, głębszego i doskonalszego (...) od Chrystusa [...] nie tylko nie ma, lecz nie może być”. Było to przekonanie tak głębokie, że – jak twierdził pisarz – „gdyby ktoś mi udowodnił, że Chrystus jest poza prawdą, i rzeczywiście byłoby tak, że prawda jest poza Chrystusem, to wolałbym pozostać z Chrystusem niż z prawdą”. O tym właśnie myślę. Jesteśmy wezwani do bycia oczarowanymi Jezusem Chrystusem. Ten stan możemy osiągnąć jedynie w bezpośrednim spotkaniu z Nim, które oczywiście jest możliwe w czasie intymnej modlitwy. Zapewne wielu już tego doświadczyło, jednak potrzeba głębszej refleksji nad sensem tego, co zostało przez nas przeżyte. W tym właśnie ma pomóc ta Szkoła. Chcemy być autentycznymi uczniami Jezusa Chrystusa.

„Myślisz nie na sposób Boży, lecz na ludzki” (Mt 16,23) – mówi Jezus do Piotra, gdy ten czyni Mistrzowi wyrzuty w związku z Jego zapowiedzią męki i śmierci. Jeżeli chcemy zostać uczniami Jezusa Chrystusa, musimy zacząć myśleć o tym, co Boże, a nie o tym, co ludzkie. Musimy poznać myśli Pana, a nie starać się za wszelką cenę urzeczywistnić własne idee. Dlatego tak ważne jest znalezienie odpowiedzi na pytanie: „Czego chce Pan?”.

Z całą pewnością możemy powiedzieć jedno: On chce naszego życia i szczęścia, pokazuje drogę do ich osiągnięcia, mówi: „Ja jestem drogą, prawdą i życiem” (J 14,6). Z tego też powodu kieruje do nas zaproszenie: „Stańcie się moimi uczniami” (por. J 15,8).

Co nie czyni uczniów Jezusa?

1. Sama obecność. Liczba ludzi w kościele nie jest miernikiem liczby uczniów.
2. Szukanie magii. Niektóre osoby uczęszczające codziennie na Mszę świętą pozostają z dala od życia parafialnego i są egoistyczne w swoim nastawieniu do parafii. I, co zaskakujące, właśnie one okazują się największymi konsumentami: biorą najwięcej i dają najmniej.
3. Wiedza. Jest ona ważna, nie może jednak być naszym celem. Znajomość Boga bez miłości jest niczym.
4. Przestrzeganie zasad / wypełnianie obowiązków.
5. Bycie przy kościele.
6. Sama posługa.
7. Wpływy za pieniądze.
8. Wypiekanie pączków.
9. Wznoszenie pięknych kościołów.

Uczeń to człowiek wezwany do tego, by być zawsze z Mistrzem! Znany w świecie ewangelizator José H. Prado Flores uważa, że uczniem jest ten, kto stara się być jak jego mistrz, przyjmuje jego kryteria, wartości, sposoby działania oraz misję. Dodaje, że wielu jest takich, którzy ciężko pracują w Winnicy Pańskiej, ale nie znają Właściciela. Inni poświęcają całe swoje życie Winnicy, ale nie umiłowali Syna jej Właściciela.

Uczeń to nie ten, kto spełnia jakieś normy, ale ten, kto we wszystkim należy do swego Mistrza: myśli i działa tak jak On, przemawia i służy jak On. W końcu naśladowuje Mistrza w taki sposób, że uczy innych żyć jak Jezus.

Do bł. Anieli z Foligno Bóg powiedział: „Nie umiowałem cię dla zabawy! Nie ukochałem cię, pozostając z daleka! Ty jesteś Mną, a Ja jestem tobą. Zostałaś uczyniona według tego, co Mi przystoi; jesteś najwyższa w Moim majestacie”. Słowa te robią wrażenie! Ile bym dał, aby to, co zostało objawione tej kobiecie, stało się moim własnym udziałem.

Jak zostać uczniem Jezusa?

Uczniowie Jezusa Chrystusa nie pojawiają się znikąd. Samego Jezusa nie sposób zrozumieć w oderwaniu od Jego korzeni. Jego misji i posłannictwa nie można oddzielić od posłannictwa ludu Izraela, są one częścią ludu Bożego, poczynając od Abrahama aż po dzień dzisiejszy. Jezusa nie byłoby bez Starego Przymierza. Jego posłannictwo to historia powołań, wybrania i misji narodu wybranego. Nauka Jezusa bez Starego Testamentu byłaby niczym struna skrzypiec bez pudła rezonansowego. Nie możemy Go zrozumieć bez Izraela, tak samo jak nie możemy zrozumieć naszego uczniostwa bez poznania historii zbawienia. Chcąc na nowo zrozumieć naszą drogę jako uczniów Chrystusa, musimy spoglądać na ścieżkę, którą kroczy naród żydowski, bowiem charakter wybrania uczniów Jezusa oraz związane z nim jarzmo mają swe korzenie w tradycji wybrania ludu Bożego.

Wybitny teolog i egzegeta biblijny Gerhard Lohfink pisze: „Biblia w żadnym miejscu nie zajmuje się planami pastoralnymi czy strategiami duszpasterskimi. Zamiast tego na każdej niemal stronie ukazuje, że Bóg nie działa wszędzie, lecz w jednym określonym miejscu. Nie działa zawsze, lecz w konkretnym czasie. Nie działa przez obojętnie kogo, lecz przez ludzi, których sobie wybiera. Jeśli tego nie pojmujemy, wówczas żadna odnowa w naszej epoce nie będzie możliwa. Dawna zasada

dziejów zbawienia obowiązuje przecież również i dzisiaj”. Bóg posługuje się ludźmi, których sobie wybiera. Czy do nich należymy?

Jezus wzywa pierwszych uczniów mocą swego autorytetu, w sposób zdecydowany i bez dyskusji. Tak było w przypadku Piotra i Andrzeja, powołanych nad jeziorem. Pan mówi do nich: „Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi” (Mk 1,17). Pójście za Jezusem w tym wypadku wiąże się z dosłownym wyruszeniem w drogę, wyrzeczeniem się wszystkiego, dzieleniem z Nim swego życia. Do Piotra i Andrzeja dołączają inni. Z tego coraz większego grona Jezus w pewnej chwili wybiera dwunastu mężczyzn (Mk 3,13–15). Krąg apostołów (tak różnych od siebie) nie powstał z inicjatywy Dwunastu – to Stwórca ich powołał, podobnie jak zapragnął powołać do życia stworzony przez siebie świat. Wybrał tych, których sam chciał. To Bóg stworzył tę grupę na wzór dwunastu plemion pochodzących od synów Jakuba i tworzących lud Izraela. „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem” – mówi Jezus w Wieczerniku na krótko przed swoją męką (J 15,16).

Jezus zgromadził uczniów po to, aby udzielić im pełnomocnictwa, ale także po to, by – jak pisze św. Marek – Mu „towarzyszili”. Jest to podstawowy cel wspólnoty dotyczący wszystkich chrześcijan. Towarzystwo Jezusowi stanowi najważniejszy warunek chrześcijańskiego powołania, trwały fundament życia każdego wyznawcy Chrystusa.

Jezus nie powołał na swych towarzyszy „specjalistów”, których tak często świat domaga się dziś od Kościoła. Wszyscy apostołowie są zwykłymi osobami (nie ma wśród nich ani uczonych w Piśmie, ani faryzeuszy ani saduceuszy [to kapłańska elita świątynna]).

Kardynał Christoph Schönborn zauważa: „Potwierdza to wyraźnie treść Dziejów Apostolskich. Kiedy Piotr i Jan stają przed Wysoką Radą po uzdrowieniu chromego przy Pięknej Bramie świątyni, członkowie Rady żądają od nich wyjaśnień, dlaczego to uczynili, a przede wszystkim dlaczego nauczają w imię Jezusa. Autor Dziejów Apostolskich pisze dalej: «Widząc odwagę Piotra i Jana, a dowiedziawszy się, że są oni ludźmi nieuczonymi i prostymi, dziwili się. Rozpoznawali w nich też towarzyszy Jezusa» (Dz 4,13). W greckim tekście oryginalnym posłużono się określeniem *idiotai* (od którego pochodzi nasze słowo «idioci»). Oznacza to, że Jezus wybrał na świadków swojej Dobrej Nowiny ludzi niewykształconych. Członkowie Rady «rozpoznawali w nich towarzyszy Jezusa». Chciałbym, aby i w nas każdy mógł rozpoznać Jego towarzyszy! Choć zgłębianie teologii jest czymś bardzo istotnym, najważniejsze

okazuje się towarzyszenie Jezusowi. To stąd prości ludzie czerpią mądrość i odwagę, umożliwiające im przyznanie się do Pana przed Sanhedrynem i danie o Nim świadectwa”.

W Ewangelii wg św. Mateusza czytamy: „Jeśli ktoś chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowuje” (Mt 16,24). Aby zostać przyjętym w poczet uczniów Mistrza z Nazaretu, trzeba:

- zaprzeć się samego siebie,
- wziąć swój krzyż,
- miłować Jezusa bardziej niż swoich najbliższych,
- przyznawać się do Niego przed ludźmi,
- zostawić wszystko, co nam przeszkadza,
- narodzić się z góry, czyli z wody i Ducha.

Jeśli nie będziemy próbowali dorastać do tego, aby sprostać tym wymaganiom, może się okazać, że marnujemy czas, bo słowo rzucane na głębię naszego serca nie wydaje oczekiwanych plonów, a w końcu możemy odejść smutni jak bogaty młodzieniec.

Uczniowie nie przychodzą do Jezusa, aby studiować Torę, prowadzić dyskusje na jej temat i interpretować jej treść, tak jak to czynili uczniowie innych mistrzów. Dla uczniów Jezusa On sam jest uosobieniem Tory. Świetnie ujął to niemiecki egzegeta Rainer Riesner, pisząc, że „fundamentalna różnica między uczniami rabinów a uczniami Jezusa polega na tym, że Jezus nawiązywał z uczniami relacje osobiste”. To On znajdował się w centrum kręgu swoich uczniów. To od Niego mieli się oni uczyć. On był dla nich żywą Torą, a uczniowie Jego rodziną. Wspomina o tym *Katechizm Kościoła katolickiego* w punkcie 2233: „Zostać uczniem Chrystusa oznacza przyjąć zaproszenie do przynależenia do rodziny Bożej, do życia zgodnego z Jego sposobem życia: «Kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten jest Mi bratem, siostrą i matką» (Mt 12,50)”.

Bycie u boku Mistrza to rzecz podstawowa. Co trzeba nieustannie robić? Poznawać Go. Uczyć się zaufania. Czasem trzeba pozbyć się naturalnego lęku przed zagrożeniem żywiołów (por. J 6,16–21). Kiedy indziej konieczne jest przyjęcie za prawdę czegoś, co trudno przyjąć rozumowo, tak jak zapowiedź spożywania Ciała Chrystusa jako pokarmu i Jego Krwi jako napoju. Człowiek, który jak Piotr zrozumiał, że ten Mistrz głosi słowa dające życie, wie, iż naprawdę nie ma innego źródła prawdy, nie ma dokąd iść (por. J 6,60–69). To dlatego współczesny uczeń

Chrystusa ponownie odkrywa Go w Piśmie Świętym oraz w przekazie tradycji apostołskiej i życiu sakramentalnym.

Jezus Chrystus chce, by Jego uczniowie byli znakami obecności Boga i ludźmi wiary. Uczeń ma więc być mocny wiarą, aby spełniać ważne i trudne zadania w Kościele Chrystusowym. „Wiara zaś rodzi się ze słuchania”, a tym, co się słyszy, jest słowo Boga. Uczeń ma nieustannie karmić się słowem Boga, a w słuchaniu przede wszystkim stosować się do zasad ucznia:

1. Uczeń słucha słów Mistrza.
2. Wprowadza słowa w czyn.
3. Czuwa, by dobro czynić, a zła unikać.
4. Jest świadkiem Mistrza.
5. Naśladuje swojego Mistrza.

Czym powinien się charakteryzować uczeń Chrystusa?

Uczeń Jezusa powinien chodzić za swoim Mistrzem i być znakiem Jego obecności. W pierwszym etapie chodzenia za Panem uczniom została zlecona misja głoszenia, słowem i widzialnymi znakami, nadejścia królestwa Bożego. Po zmartwychwstaniu dają oni świadectwo o tym królestwie i zostają posłani na krańce ziemi, aby udzielać chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Sami mają trwać we wspólnocie, która żyje przyjściem królestwa Chrystusowego. Naśladowanie więc to kolejny warunek bycia uczniem Chrystusa.

Uczniowie od samego początku mieli czynić to samo co Chrystus (głosić rychłe nadejście królestwa i dokonywać znaków: uzdrawiać chorych, wskrzeszać umarłych, oczyszczać trędowatych, wypędzać złe duchy; por. Mt 10,8). Mieli więc przede wszystkim dostosować się do sposobu Jego życia. Przez to stawali się pełnomocnymi świadkami Chrystusa i Jego współpracownikami.

Uczniowie mieli kontynuować Jego misję przez naśladowanie swego Mistrza. Członek wspólnoty, będąc szczególnym uczniem Chrystusa, ma tylko jedno zadanie: ciągle uczyć się Jezusa i dążyć do takiego trwania w Chrystusie, by jego wola i intelekt były ciągle powiązane z Bogiem. Nie ma być autorem, ale ustami Boga, zapraszającymi innych do Jego królestwa miłości i pokoju. To nasze wspólne zadanie! Do dzieła! Jezus jest pasją ludzkości! Jak powiedział pewien arabski mistyk: „Kto cierpi na chorobę zwaną Jezusem, nie będzie mógł wyzdrowieć”.

Opracowano na podstawie:

A. Socci, *Śledztwo w sprawie Jezusa*, Kraków 2010.

J. H. Prado Flores, *Formacja uczniów*, Łódź 1992.

Ch. Schönborn, *Szkoła życia Jezusa. Drogowskazy dla uczniów*, Kraków 2013.

G. Lohfink, *Czy Bóg potrzebuje Kościoła? O teologii ludu Bożego*, Poznań 2005.

B. Praca w małej grupie (konspekt dla animatora małej grupy)

1. Zadanie: Na podstawie trzech z podanych fragmentów Pisma Świętego przeanalizujcie osobowość ucznia (jaki ma być) Jezusa Chrystusa.

- Mt 10,24 – uczeń nie jest ponad Mistrza
- Mt 10,25 – uczeń jest jak jego Mistrz
- Mt 11,1 – uczeń otrzymuje wskazania od Jezusa
- Mt 12,49 – uczeń stanowi część rodziny Jezusa
- Mt 4,19 – uczeń jest łowcą ludzi
- Mt 26,20 – uczeń zasiada za stołem razem z Jezusem
- Mt 11,29 – uczeń jest cichy i pokornego serca
- Mt 5,1–3 – uczeń jest ubogi w duchu
- Mt 5,4–8 – uczeń jest tym, który wprowadza pokój i ma czyste serce
- Mt 5,11 – uczeń jest prześladowany

2. Zadanie: Jakie czynności powinien wykonywać uczeń Jezusa Chrystusa (jak ma działać)? Wybierzcie trzy fragmenty Pisma Świętego z podanych poniżej:

- Mt 10,36 – uczeń zbliża się do Mistrza
- Mt 8,23 – uczeń idzie za Mistrzem
- J 15,14 – uczeń czyni, co mu Mistrz każe
- Mt 28,19 – uczeń czyni innych uczniami
- Łk 14,27 – uczeń bierze krzyż i idzie za Jezusem
- Łk 14,16 – uczeń przedkłada Jezusa ponad swoją rodzinę
- Łk 14,33 – uczeń wyzbywa się swoich dóbr
- J 2,11.22 – uczeń wierzy w Jezusa i w Jego słowa
- J 2,22 – uczeń wierzy Pismu Świętemu
- J 8,31 – uczeń trwa wiernie w Słowie
- Mt 21,6 – uczeń czyni to, co Jezus Chrystus przykazuje
- J 13,34–35 – uczeń miłuje pozostałych uczniów

- J 19,25–27 – uczeń stoi u stóp krzyża i przyjmuje Maryję jako swoją Matkę
J 20,24–28 – uczeń wkłada rękę do boku Mistrza
Mt 14,27 – uczeń bierze swój krzyż
Mk 16,14–17 – uczeń głosi Dobrą Nowinę wśród charyzmatycznych znaków.

- 3. Zadanie:** Z powyższych tekstów Pisma Świętego zróbcie skrutację bibliijną, która będzie się zaczynała od słów: „Uczeń Jezusa Chrystusa jest...”. Te słowa kluczowe niech staną się punktem wyjścia do nakreślenia dwóch dróg oznakowanych strzałkami (↓,→,←): pierwsza niech prowadzi do określenia profilu ucznia Jezusa Chrystusa, a druga do ukazania, przez co uczeń Chrystusa staje się znakiem obecności Boga w świecie.

C. Materiał wyjaśniający dla animatora, który należy przekazać uczestnikom małej grupy

Skrutacja Pisma Świętego to jego modlitewne studio-
wanie i badanie. Trzeba przy tym pamiętać, że życie chrześcijani-
na ma być liturgią, oddawaniem chwały Bogu, życiem na Bożą chwałę.
Chrześcijanin to osoba mająca szczególne znaczenie w liturgii uwiel-
biania Boga. Ma on być ikoną Chrystusa. Życie z Jezusem ma być wi-
doczne w jego zachowaniu, sposobie życia, zwłaszcza w szacunku dla
własnego ciała, ponieważ ono jest święte. Skrutacja Pisma Świętego po-
maga uczynić życie chrześcijanina taką liturgią, w której kształtuje się
jego właściwa postawa jako ucznia Jezusa Chrystusa.

Jak robić skrutację Pisma Świętego?

1. Skrutacja Pisma Świętego jest to forma modlitwy Pismem
Św i ę t y m. Nie chodzi tu o jakieś dociekania biblijne, o intelektual-
ne wgłębianie się w tekst, ale o modlitewny kontakt z Bogiem przy
użyciu konkretnych fragmentów biblijnych.
2. Nie jest konieczne przeczytanie i rozważenie wszystkich tekstów da-
nej skrutacji. Jeśli jakieś fragmenty do kogoś przemawiają, wystarczy
zatrzymać się na tych kilku.
3. Skrutacja zaczyna się od modlitwy o światło i pomoc Ducha Świę-
tego oraz rozważenia tekstu podstawowego. Potem można rozważać
kolejne perykopy w dowolnej kolejności, idąc różnymi „ścieżkami”.
4. Skrutacja zazwyczaj trwa półtorej lub dwie godziny. Oczywiście,
można ją robić krócej, ale nie mniej niż godzinę. Jeśli nie rozważy-
my wszystkich tekstów i sporo z nich zostanie, możemy z tymi teks-
tami zrobić następną skrutację.
5. Przy każdym oznaczeniu tekstu (na przykład Mt 6,16–18) po lewej
stronie kartki przepisujemy zaznaczony wiersz (niektórzy z leni-
stwa pomijają ten wymóg, ale nie powinno się tak robić). Przepisany

wiersz zakreślamy ramką. Po prawej stronie kartki piszemy to, co Bóg powiedział mi w sercu, gdy czytałem ten zaznaczony wiersz, i ewentualnie wiersze sąsiednie (kontekst). To, co zostało napisane, także zakreślamy ramką.

6. Do skrutacji potrzebna jest Biblia Jerozolimska. Ma ona bowiem przy wielu wierszach i w dolnych komentarzach liczne odsyłacze do innych wersetów biblijnych paralelnych lub teologicznie dotyczących tej samej sprawy. Jeśli ktoś jeszcze nie ma Biblii Jerozolimskiej, może zrobić skrutację na podstawie wcześniej przygotowanych schematów.

Ramowy przebieg skrutacji Pisma Świętego

- Modlitwa na rozpoczęcie skrutacji;
- Odczytywanie poszczególnych wersetów i zapisywanie myśli;
- Co 15 lub 20 minut – modlitwa o pomoc Ducha Świętego i światło;
- Dalsze odczytywanie tekstów i zapisywanie myśli;
- Modlitwa na zakończenie skrutacji.

D. Zestaw zadań do pracy indywidualnej w domu

Podkreśl albo zaznacz jednym kolorem w swoim Piśmie Świętym podane poniżej fragmenty Biblii.

Dzień 1: W odróżnieniu od miłości namiętnej i egoistycznej miłość *caritas* (*agape*) jest miłością oblubieńczą, która chce dobra bliźniego. Jej źródłem jest Bóg, który kocha jako pierwszy (1 J 4,19) i dał swego Syna, by pojednać ze sobą grzeszników (Rz 5,8; Rz 8,32–39; 2 Kor 5,18–21; Ef 2,4–7; por. J 3,16n.; 1 J 4,9–10) i uczynić ich wybrańcami (Ef 1,4) i dziećmi (1 J 3,1).

Dzień 2: Ta miłość, przypisywana najpierw Ojcu (Rz 5,5; 2 Kor 13,11.13; Flp 2,1; 2 Tes 2,16; por. 1 J 2,15), ta miłość, która jest samą naturą Boga (1 J 4,7n.16), znajduje się tym samym tytułem w Synu (Rz 8,35.37.39; 2 Kor 5,14; Ef 3,19; 1 Tm 1,14; 2 Tm 1,13), który kocha Ojca, jak On Go ukochał (Ef 1,6; Kol 1,13; por. J 3,35; J 10,17; J 14,31); jak On także i Syn kocha ludzi (J 13,1.34; J 14,21; J 15,19), za których się wydał (2 Kor 5,14n.; Ga 2,20; Ef 5,2.25; 1 Tm 1,14n.; por. J 15,13; 1 J 3,16).

Dzień 3: Jest także miłość Ducha Świętego (Rz 15,30; Kol 1,8); On ją później rozleje w sercach chrześcijan (Rz 5,5n.; por. Ga 5,22), dając im do wypełnienia (por. Rz 8,4) podstawowe przykazanie prawa, to znaczy miłość Boga i bliźniego (Mt 22,37–40; Rz 13,8–10; Ga 5,14). Faktycznie miłość braci, a nawet wrogów (Mt 5,43–48), jest konieczną konsekwencją i prawdziwą próbą miłości Boga (1 J 3,17; 1 J 4,20); jest nowym przykazaniem, danym przez Jezusa (J 13,34; J 15,12.17; 1 J 3,23) i wpajanych nieustannie przez Jego uczniów (Rz 13,8; Ga 5,13; Ef 1,15; Flp 2,2n.; Kol 1,4; 1 Tes 3,12; 2 Tes 1,3; Flm 5,7; por. Jk 2,8; 1 P 1,22; 1 P 2,17; 1 P 4,8; 1 J 2,10; 1 J 3,10).

- Dzień 4:** Paweł kocha swoich (2 Kor 2,4; 2 Kor 12,15) i oni go kochają (Kol 1,8; 1 Tes 3,6). Ta miłość oparta na szczerości i pokorze, niepamięci i darze z siebie (Rz 12,9n.; 1 Kor 13,4–7; 2 Kor 6,6; Flp 2,2n.), służbie (Ga 5,13; por. Hbr 6,10) i wzajemnym wspieraniu się (Ef 4,2; 2 Kor 2,7n.), musi wypróbować się w działaniu (2 Kor 8,8–11.24; por. 1 J 3,18) i zachowywać przykazania Pana (J 14,15; 1 J 5,2n.), czyniąc wiarę efektywną (Ga 5,6; por. Hbr 10,24).
- Dzień 5:** Miłość jest węzłem doskonałości (Kol 3,14; por. 2 P 1,7) i „zakrywa grzechy” (1 P 4,8; por. Łk 7,47). Opierając się na miłości Boga, niczego się nie boi (Rz 8,28–39; por. 1 J 4,17n.). W ten sposób, zaprawiając się w prawdzie (Ef 4,15; por. 2 Tes 2,10), daje prawdziwy zmysł moralny (Flp 1,9n.) i otwiera człowieka na świadomość duchową Bożego misterium (Kol 2,2; por. 1 J 4,7) i miłość Chrystusa, która przewyższa wszelką świadomość (Ef 3,17–19; por. 1 Kor 8,1–3; 1 Kor 13,8–12), dając Chrystusowi (Ef 3,17) i całej Trójcy Świętej mieszkanie w duszy (2 Kor 13,13; por. J 14,15–23; 1 J 4,12).
- Dzień 6:** *Agape* odżywia życie cnotami teologicznymi (por. Rz 1,16; Rz 5,2n.), jest ich królową (1 Kor 13,13), ponieważ tylko ona nie przeminie (1 Kor 13,8), lecz przejdzie w wizję (1 Kor 13,12; por. 1 J 3,2), kiedy Bóg przeznaczy swoim wybranym dobra, które obiecał tym, którzy Go kochają (1 Kor 2,9; Rz 8,28; Ef 6,24; 2 Tm 4,8; por. Jk 1,12; Jk 2,5).

Spotkanie II

A. Nauczanie: Uczeń Chrystusa ufa Duchowi Świętemu

Cel nauczania: Chcieć słuchać Ducha Świętego

Aby stać się uczniami Chrystusa, musimy sobie uświadomić, że uczeń Jezusa ufa Duchowi Świętemu.

Wielu chrześcijan często wpada w pewną pułapkę: naśladują Chrystusa, ale żyją starymi treściami. Uważają, że można żyć po nowemu, pozostając starym człowiekiem. Aby uniknąć takiego niebezpieczeństwa, absolutnie konieczna jest ostateczna i najistotniejsza nowość odkupienia, czyli jego wymiar pneumatologiczny, pentekostalny. Oznacza to, że możemy uczestniczyć w tym życiu tylko dzięki Duchowi Świętemu. Jest ono dla nas dostępne i czynnie włącza nas w Chrystusa. To Duch Święty czyni z nas uczniów Syna Bożego i tylko w wolnej synergii z Duchem Świętym każdy z nas może realizować ofiarę z samego siebie, odczuwając całą siłę zmartwychwstania oraz rozumiejąc sens cierpienia i ofiary (por. Flp 3,10).

Obecność Ducha Świętego jest warunkiem *sine qua non* życia duchowego. Brak prawdziwej pneumatologii w teologii, w życiu duchowym, w formacji osobistej poszczególnych wierzących braci i siostr stanowi prawdopodobnie podstawę wszystkich nieporozumień, długiej serii błędów, ale i poważnych dewiacji, które doprowadziły życie katolickie w wielu przypadkach do aktualnej przegranej. Mówię o przegranej, gdyż często doświadczamy zmęczenia, oschłości, braku życia braterskiego, obciążającego indywidualizmu, nieskuteczności apostołskiej, by nie powiedzieć – antyświadcstwa. Podstawowa sprzeczność być może polega na tym, że dużo mówi się o życiu duchowym, apostołskim, o świadectwie w świecie, ale nie wzbudza się miłości do Chrystusa, pragnienia chrztu świętego, pojednania, nowego życia. Brak Ducha Świętego objawia się w braku piękna, które jest ciałem dobra i prawdy. To zrealizowana miłość, jak powiedzieliby wielcy – Sołowjow i Florensky. Teologicznie jest absolutnie jasne, że Wcielenie to dzieło synergii

między Duchem Świętym a człowiekiem. Tam, gdzie Duch Święty nie jest uważany za tego, kim być powinien lub gdzie nie istnieje prawdziwa pneumatologia w teologii i duchowości, tam nie ma Wcielenia, bo zastąpiono je moralizatorstwem. Wcielenie, teologicznie rzecz biorąc, włącza się w linię stworzenia i jest ukierunkowane na przemianę świata w miłości zbawczej Chrystusa. Moralizatorstwo natomiast redukuje Słowo Boże oraz spojrzenie teologiczne i duchowe do teorii, która następnie zostaje zastosowana w życiu. Z tego powodu wiarę czyni się ideologią, która produkuje moralizm. Od idei do praktyki. Idee się zmieniają, a struktura umysłowa pozostaje ta sama. Rzeczą, którą nie można zarządzać, jest piękno. Ponieważ praktyka realizowana poprzez zasady moralne, czyli poprzez wysiłek realizowania idei, teorii i ideologii, nigdy nie produkowała piękna, nie produkuje go i nie będzie produkować. Nigdy też nie będzie w stanie wzbudzić apetytu ani chęci, by tak żyć. Może zrodzić pewien zachwyty, ale nie chęć, by w czymś takim uczestniczyć i w taki sposób iść do przodu.

To ważna refleksja wstępna, która pozwala na uświadomienie sobie – za wybitnym teologiem papieskim ks. prof. Tomislavem Ivančiciem – że „Duch Święty jest Trzecią Osobą Boską. On jest miłością Ojca i Syna. On jest miłością, którą Ojciec kocha Syna, i tę samą miłość Syn zsyła nam. «Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Wytrwajcie w miłości mojej!» – mówi Jezus (J 15,9). Święty Jan w swoim Pierwszym Liście pisze: «Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam» (1 J 4,16)”. Miłość Ojca i Syna czyni nas od wewnątrz zdolnymi do wzrastania na obraz Syna Bożego, abyśmy zblizali się do Ojca. Ona nas ochrania i ogarnia z zewnątrz, ona staje się przestrzenią, w której żyjemy. Bóg z miłości stworzył świat i człowieka, z miłości odkupił człowieka i z miłości przyciąga go do siebie. To znaczy, że cali jesteśmy nią ogarnięci, jakbyśmy pływali w oceanie i zanurzali się w tej miłości, która unosi nas do Ojca, w jedności Trójcy Świętej. Teilhard de Chardin twierdzi, że cała historia ludzkości i wszechświata to ukierunkowany pochód, proces, który zmierza do punktu Omega, końcowego w ewolucji wszystkiego, a jest nim Jezus Chrystus. „Energia, która pociąga wszystko ku temu punktowi Omega, to miłość” – pisze francuski jezuita. Świadomi tego, zanurzamy się więc w Duchu Świętym i pozwalamy, by On nas prowadził.

„W stworzeniu – pisze św. Bazyli – Ojciec jest główną przyczyną, Tym, od którego pochodzą wszystkie rzeczy; Syn czynnikiem sprawczym, Tym, przez którego wszystkie rzeczy zostały zrobione; Duch Święty